

# MEMORIAŁ

General Marii Wittek



foto. (ksero)  
siewż. podch. **SULIK Zofia**  
zam.  
zam. **Zabina**

PSK  
PSZ  
Zw. Radz.  
IRAK  
WTOCHY

445/USK

SPIS ZAWARTOŚCI TECZKI — SULIK Zofia  
zau. Gabina

4125/WSK

I/1. Relacja —

I/2. Dokumenty (sensu stricto) dotyczące osoby relatora —

I/3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące osoby relatora —

II. Materiały uzupełniające relację ✓ k. 4, 5, 126

III/1 – Materiały dotyczące rodziny relatora —

III/2 – Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r. —

III/3 – Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945) —

III/4 – Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945 r. —

III/5 – inne... —

IV. Korespondencja —  
.....  
.....  
.....

V. Nazwiskowe karty informacyjne ✓

VI. Fotografie ✓ ksero

## II Materiały uzupełniające relację

- Z. Gaczol-Kozłowska, Szabina Zofia [w:] Sylwetki kobiet-solniewy pod red. K. Kabzińskiej, Toruń 2003, wps (ksero), k. 4, s. 1-4



**Żabina Zofia** z d. Sulikówna (ur. 1922 r.), sierżant podchorąży, dowódca radiostacji w 2. Korpusie Polskim, historyk, sławistka.

Ojciec Zofii, Nikodem Sulik, był synem gospodarzy spod Grodna. W 1914 r., tuż po zdanej właśnie maturze, został powołany do armii carskiej, a potem wysłany na front, gdzie zaczął pisać dziennik, którego fragmenty, przepełnione słowami miłości do ukochanej, Anieli Tarasiewicz, zachowały się do dziś. Wzięli ślub w 1921 r., gdy Nikodem był już kapitanem WP. Z ich związku przysłała na świat czwórka dzieci: Zofia (ur. 7 lipca 1922 r. w Wilnie), Anna, Maria i Bolesław. Rodzina Sulików, podobnie jak wiele



innych rodzin oficerów, których przenoszono z garnizonu do garnizonu, zmieniała wielokrotnie miejsce zamieszkania, zanim w 1937 r. trafiła do Sarn, nieopodal granicy polsko-sowieckiej. Tutaj Zosia, wówczas nastolatka z długimi warkoczami, chodziła do gimnazjum, nawiązując szkolne przyjaźnie, które przetrwały dziesiątki lat. Tutaj dała się poznać jako doskonała uczennica, skora do pomocy innym, oraz zapalona narciarka i amatorka sportów wodnych. Tutaj wstąpiła do harcerskiej drużyny łączności, by opanować sztukę nadawania i odbierania znaków Morse'a (bardzo się to niebawem przydało!). Tutaj też zastał ją wybuch II wojny światowej, a 17 września 1939 r. – napaść Armii Czerwonej na Polskę.

Rodzina musiała się rozłączyć. Ojciec, już podpułkownik, przyłączył się wraz ze swymi oddziałami do zgrupowania gen. W. Orlika-Rückemana, walczącego przeciw najeźdźcom. Gdy walka zbrojna dobiegała końca, przedostał się do Warszawy, nawiązał kontakty konspiracyjne i z ramienia SZP-ZWZ został skierowany do pełnienia funkcji dowódczych w Wilnie. W kwietniu 1941 r. skończyło się to aresztowaniem przez NKWD, uwięzieniem na Łubiance i skazaniem na śmierć. Matka, chcąc uniknąć represji zagrażających rodzinie oficera, zabrała dzieci i opuściła Sarny. Zatrzymała się z Zosią u siostry w Białymstoku, a trójkę młodszych dzieci umieściła u ich stryja na wsi. NKWD dopadło ją jednak. Nocą 13 kwietnia 1940 r. została aresztowana. Razem z nią zabrano Zofię oraz kuzynkę z dwojgiem dzieci (dwuletnim i półtoramiesięcznym). Zawieziono je na stację i w grupie czterdziestu osób wsadzono do wagonu bydłowego, wyposażonego w kubeł, który spełniał rolę ubikacji. W takich warunkach dotarli po siedemnastu dniach do Kazachstanu, gdzie przez dwa lata wykonywały niewolniczą pracę, cierpiąc głód i poniżenie.

Początkowo miejscem ich zesłania był kołchoz Gawryłowka. Tu wkrótce zmarło młodsze dziecko kuzynki, które nie wytrzymało trudów prymitywnej egzystencji. Było to dla Zofii najboleśniejse z wielu dramatycznych przeżyć kazachstańskich. W czerwcu 1941 r. wszystkich Polaków z Gawryłowki prze-

wieziono na budowę linii kolejowej w pobliżu Pawłodaru. Zofia pracowała tam do chwili, gdy pewnego październikowego dnia 1941 r. nadszedł list, w którym Nikodem Sulik informował swych bliskich, że został wypuszczony z więzienia sowieckiego i wstąpił do armii polskiej, tworzonej w ZSRR. Postanowiła wówczas dostać się do tej armii.

Pokonując różne trudności dobrnęła do Buzułuku, a potem do Tatiszczewa, gdzie zgłosiła się do wojska i spotkała z ojcem. Wstąpiła do Pomocniczej Służby Kobiet w 5. Dywizji Piechoty (nazwanej później „Kresową”). Jako posiadająca umiejętność obsługi sprzętu radiowego, zdobytą na przedwojennych kursach harcerskich, uzyskała przydział do dywizyjnej kompanii łączności, w której stanowiła jedyną przedstawicielkę płci żeńskiej. Warunki życia i pełnienia służby okazały się bardzo trudne. Nadeszła ostra zima (mróz ok. -40°), dając się we znaki personelowi radiostacji, umocowanej na ciężarówce o metalowych ściankach. W środku stał wprawdzie piecyk, ale brakowało opału. W całym polskim wojsku brakowało też jedzenia i odzieży. Zimowy strój „pestek” (kobiet z PSK) tworzyły więc czasem następujące komponenty: jakaś pseudowojskowa kurtka, walonki, spódnica i wystające spod niej białe, ciepłe kalessony.

W styczniu 1942 r. dywizję translokowano do Kirgizji, dokąd z północy ZSRR ściągnęły też tysiące polskich zesłańców. Szalał tyfus, a ludzie umierali z wycieńczenia. „Pestki” natychmiast ofiarnie zajęły się chorymi i ze swych skromnych żołnierskich przydziałów dokarmiały głodnych. Była to jednak kropla w morzu potrzeb. Nic dziwnego więc, że z ulgą przyjęto wiadomość o przeniesieniu całej armii polskiej z „niehumanitarnej ziemi” na Środkowy Wschód. Od 23 marca do 3 kwietnia 1942 r. trwała pierwsza ewakuacja, obejmująca część wojska oraz sporą liczbę cywili. Wszyscy wylądowali w Pahlawi, w Iranie. Wojskowych, a w tym także „pestki”, wśród których była Zofia, wyekspediowano po paru tygodniach do Palestyny. Tu kobiety oddzielono i zakwaterowano w barakach, w miasteczku Rehawot.

Nastąpił okres intensywnego szkolenia. Trzeba się było uczyć angielskiego, zaznajomić z zadaniami i strukturą służby kobiet w armii brytyjskiej, zapoznać z nowymi obyczajami. Po pewnym czasie „pestki” zostały wysłane z Palestyny do miejscowości Kizyl-Ribat w Iraku. Zorganizowano tam kurs łączności, powierzając Zofii funkcję komendantki do spraw porządkowych, a ponadto – instruktorki nadawania znaków Morse’a przez radiostację. Kurs, mający na celu zwłaszcza zapoznanie wojska z brytyjskim sprzętem, trwał przez jesień i zimę 1942–1943. W drugiej połowie 1943 r. armia polska oczekiwała w Palestynie na uruchomienie frontu we Włoszech. Zofia, która wskutek wybuchu wojny nie zdażyła uzyskać matury, podjęła wówczas naukę w Szkole Młodszych Ochotniczek w Jeninie (na płd. od Nazaretu), powstałej dzięki dowództwu polskiej armii. W swoich wspomnieniach o tej szkole napisała: „Nigdy nie myślałam, że młodzież potrafi się tak uczyć. Nawet te najmniej zdolne i najleniwsze wyłaziły ze skóry. Capstrzyk był o 10 wieczorem, ale my wymykałyśmy się z baraków sypialnych do klas i nakrywając stoły grubymi kocami, uczyłyśmy się przy la-

II/3

tarkach pod stołami, aby oficer służbowy nie odkrył światła i nie wygonił nas stamtąd” (Z. Sulik-Żaba, *Od Sarn do 2. Korpusu generała Andersa*, Warszawa 1999, s. 26).

Wojna jednak trwała, więc po egzaminach, zdanych w lutym 1944 r., świeżo wykreowana maturzystka niezwłocznie wróciła do czynnej służby w wojsku, przierzucanym właśnie do Włoch (znajdował się tam już jej ojciec, który w stopniu generała dowodził 5. Kresową Dywizją Piechoty). Została skierowana do 214. plutonu radio, stacjonującego w Campobasso, a sformowanego z samych kobiet (nie licząc dowódcy i kucharza). Był to jedyny żeński pluton radio w całym 2. Korpusie Polskim. Wyposażono go w cztery radiostacje o nowoczesnej aparaturze. Zofię mianowano dowódcą jednej z nich, ale gdy wojsko szykowało się do walk pod Monte Cassino, jej radiostacja nie miała jeszcze przydziału do pracy. Sztab zarządził zresztą wtedy całkowitą ciszę radiową, aby nie zdradzić Niemcom przygotowań do ataku. Zofia, pełna zapału i energii, pragnęła jednak w jakiś sposób być pomocna w bitwie. Zgłosiła się zatem do punktu ewakuacji rannych i dostała przydział do grupy kantyniarek, zajmujących się karmieniem i pojeniem pacjentów, co wobec ich natłoku nie było łatwym zadaniem. Kantyniarki wykonywały swą służbę po szesnastu godzin na dobę, a wypoczywały w namiotach, które znajdowały się w zasięgu niemieckich pocisków artyleryjskich. Pociski te – wystrzeliwane rzadko i z daleka – nie skłoniły jednak żadnej z kobiet do korzystania ze schronu (zwłaszcza że grasowały w nim myszy).

Po zwycięstwie pod Monte Cassino zaczęto przesuwać 2. Korpus na adriatycki odcinek frontu, a radiostację, którą dowodziła Zofia, odkomenderowano do samodzielnej pracy w bazie zaopatrzenia, usytuowanej w porcie Ortona nad Adriatykiem. W utrzymywaniu łączności posługiwano się początkowo radiotelegrafem. Tekst należało zaszyfrować w biurze szyfrów, dostarczyć do radiostacji, nadać, a przy odbiorze – odszyfrować i przekazać adresatowi. Wobec szybkiego tempa ofensywy system ten okazał się zbyt powolny. Zaczęto więc posługiwać się radiotelefonem, czyli zamiast „na klucz”, pracować „na fonię”. W rozmowie telefonicznej kodowano tylko niektóre słowa, ale każdego ranka Zofia musiała na nowo „wkuwać” kody, bo zmieniały się codziennie, i np. amunicja mogła być zakodowana jednego dnia jako „indyk”, a drugiego – jako „chmura”. Radiostację przemieszczano wraz z frontem. Z Ortony powędrowała do innych miejscowości, takich jak np. Arezzo czy Forli. Wiosną 1945 r. odkomenderowano Zofię na kurs Szkoły Podchorążych w Materze (na południu Włoch), skąd po sześciu tygodniach wróciła do macierzystego oddziału jako sierżant podchorąży. Walki na froncie włoskim dobiegały już jednak do końca.

Nadszedł czas, by pomyśleć o „cywilnej” przyszłości. Myśлом tym towarzyszyło przygnębienie i rozgoryczenie. Trudno się było pogodzić z faktem, że do kraju, a tym bardziej na Kresy, wrócić nie można. Zofia, zaręczona już wtedy z ppor. inż. Jarosławem Żabą, sekretarzem redakcji tygodnika „Orzeł Biały”, zapisała się na wydział historii uniwersytetu w Rzymie i po pierwszym roku

II/4

zdała wszystkie egzaminy. Latem 1946 r. wyszła za mąż. W kilka tygodni potem zawitało do Włoch jej młodsze rodzeństwo, którego ucieczkę z Polski, otoczony sowieckim kordonem, zorganizował ojciec. Byli znów wszyscy razem, co po tylu dramatycznych przeżyciach wydawało się prawie cudem.

Wkrótce jednak młode małżeństwo wyjechało do Paryża, gdzie Jarosław podjął działalność polityczną, mającą na celu wyzwolenie krajów, które znalazły się pod okupacją sowiecką. Kontynuował tę działalność w Londynie, dokąd przenieśli się wiosną 1947 r. Zofia dostała się na uniwersytet londyński i studiowała slawistykę. Gdy ukończyła studia, zamierzała pisać pracę doktorską, musiała jednak zrezygnować z kariery naukowej, miała bowiem troje dzieci, które wymagały matczynej opieki. Dbała bardzo o ich edukację, przekazując im swe zamiłowanie do nauki. I nie zawiodły jej oczekiwania: wszystkie zdobyły wyższe wykształcenie. Postarały się też o to, by Zofii nie brakowało wnuków (ma ich pięcioro). Ona sama, ciągle aktywna, podjęła pracę jako nauczycielka w Polskiej Szkole Sobotniej w Manchesterze, którą ukończyły m.in. jej dzieci. Zabrała się też do spisywania wspomnień, a w 1993 r. wraz ze swym rodzeństwem zatroszczyła się o to, by przewieźć prochy rodziców do Ojczyzny, za którą tak tęsknili i do której zawsze pragnęli wrócić.

Za całość swej służby wojskowej została w 1945 r. odznaczona Brązowym Krzyżem Zasługi z Mieczami.

Zofia Gaczoł-Kozłowska

Notatka z rozmowy autorki z Zofią Żabiną przeprowadzonej 10 lipca 2002 r. (w zbiorach Z. Gaczoł-Kozłowskiej); N. Sulik, *Okruchy wspomnień*, Białystok 1993; Z. Sulik-Żaba, *Od Sarn do 2. Korpusu generała Andersa*, Warszawa 1999; Z. Sulik-Żaba, *Sarny na moim szlaku życiowym*, w: *Wojenne losy harcerek i innych dziewcząt z nad Słuczy, Horynia i Lwy*, opr. H. Dąbkowski, Warszawa 1998, s. 30–36; Z. Sulik-Żaba, *Z Białegostoku przez ZSRR, Bliski Wschód, Włochy do Anglii*, w: *Kresowe dziewczęta deportowane na Sybir 1940–1941*, opr. H. Dąbkowski, Warszawa 2000, s. 129–148.

IV Nazwiskowe karty informacyjne, k. 4



i

PSK

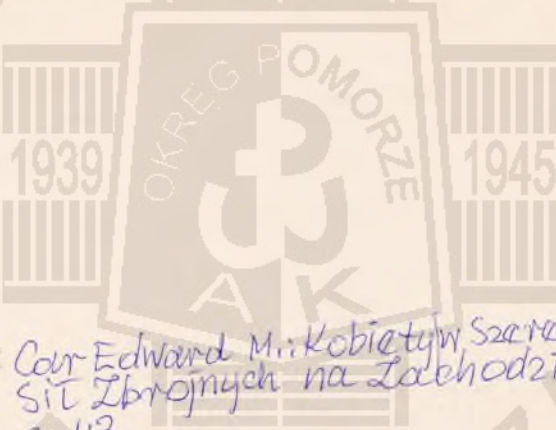
Sulik Zofia  
odr. BKZ z M

zob: Ochronnik z V 1945 nr 5 (20) 245  
AP AK  
K Bohr' 58

i

PSK  
Jorak

Sulik Zofia  
komendantka kursu łączni i tumusu



Cap Edward Mikobietyn Szeregach Polskich  
Sił Zbrojnych na Zachodzie 1940-1948 W-wa 1995,  
s. 43

Abis '97

PSZ na  
zachodzie

SLIK ~~z~~ Lofia  
zam. Zabina ur. 1922  
Sierżant podchorąży - d-ca  
radiostacji w 2 Korpusie Polskim

Lob 1939 1945  
Sylwetki Kobiet Żołnierzy  
Fundacja „Archiwum i Muzeum  
Pomorskie Armii Krajowej oraz  
Wojskowej Służby Polek

DRut  
2004

str. 407, 408, 409, 410



SOLIK zofia  
M170S